



# GROBY KAPŁANÓW

ks. Jarosław Staszewski SChr, Stargard Szczeciński

Późnośredniowieczny kościół pw. św. Jadwigi w Gryfowie Śląskim słynie przede wszystkim z umieszczonego w kaplicy południowej epitafium znanego śląskiego rodu Schaffgotschów. Kamienne rzeźby postaci, prawie naturalnej wielkości, stoją ze złożonymi do modlitwy dłońmi w wiecznej adoracji Ukrzyżowanego. Zbroje mężczyzn i suknie dam zachowały resztki polichromii. Twarze skupione, spokojne i jakoś dziwnie nieobecne są już tylko pamiątką

ludzi, którzy choć dawno odeszli, pozostawili na ziemi niezatarty ślad.

Podchodząc do ołtarza głównego, nie sposób nie zauważyć dwóch monumentów po obu stronach łuku tęczowego. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że są to ołtarze.

W rzeczywistości jednak kamienne pomniki są epitafiami dwóch kolejnych proboszczów gryfickiego kościoła, zmarłych w 1711 i 1750 roku. Centralne części epitafiów wypełniają długie, łacińskie inskrypcje. W zwieńczeniach umieszczono konterfekty zmarłych, a całości dopełniają herby w barokowych kartuszach i postaci aniołów.

W dłoniach tych niebieskich duchów dostrzec można atrybuty kapłaństwa: biret, mszał, ornat i stulę. Pomiedzy aniołami umieszczonymi w dolnej części kompozycji, na tle obłoków, ukazany został kielich z Hostią.

Ciekawe, że dla inskrypcji nie szczędzono miejsca, a twórcom towarzyszyła nadzieja, że potomni nie będą szczydzili czasu nie tylko na odczytanie tekstu, ale i na pacierz za zmarłych. Nie chcąc zawieść ich nadziei, spróbujmy przytoczyć przynajmniej fragmenty:

Stań, człowieku, patrz!  
Pod tym nagrobkiem spoczywa człowiek  
Słaby, ułomny, bidny, śmiertelny  
katolicki, chwalony, przewielebny. [...]  
Idź człowieku i zmów za niego jedno Pater noster i jedno Ave.  
Patrz! Kto stał, spoczywa teraz.  
On padł, by powstać.  
A kto umiera pobożnie, będzie stał na osi bieguna.  
Zbawienie jego jest pewne na wieki.

I na nagrobku po przeciwnej stronie: ▶

„Mędrzec uzyska u ludu honor, a imię jego będzie żyło na wieki” (Księga Eklezjastyka)  
Tak woła w swym grobie czcigodny, wyśmienity  
Baltazar Antoni Knerich.

Ślązak, pochodzący z Nowogrodźca,  
Licencjat teologii, przysięgły apostolski protonotariusz,  
proboszcz w Gryfowie etc.  
Aktuariusz obszaru Wleń.

Stary przyjaciel mądrości, o bogatej i głębokiej wiedzy.  
Karmiony chlebem życia i rozumu, pojony wodą mądrości i zbawienia.  
Pobożny w domu, sługa Kościoła w życiu publicznym.  
Jako duszpasterz serdeczny przykład dla owczarni.  
Herkules na kazalnicy.

Swymi kazaniem prowadził złowione dusze swoich słuchaczy.  
Apostoł braterstwa i gościnności, człowiek między ludźmi,  
Dusza wolna od popędliwości.

Na ścieżce cnoty zawsze pewny i zrównoważony,  
A jego oblicze okazywało spokój.

Był pożyteczny swej parafii nabywając dobra.  
Dobrodziej dla kościoła, kazalnicy, ołtarzy.  
Lubił zdobienie domu bożego i swego domu.

Jego pamięć – gdy ludzie będą milczeć,  
Będą głosić kamienie na ulicy kościoła.

Czuwał codziennie rano przed bramami wiedzy.

Przestawał więcej z umarłymi – to znaczy z księgami – niż z żywymi.

Badając mądrość starych, uczył się i uczył innych życia i umierania  
Wreszcie po długiej działalności, po czytaniu i po pracach literackich,  
Osiągnął i ukończył kres wszystkich rzeczy u celu wieczności.

Umarł 17 grudnia 1750 roku śmiercią oczekiwaną i dobrze przygotowaną.  
W wieku 72 lat, w 45 roku swego kapłaństwa, w 30 roku urzędowania jako proboszcz,  
ażebym żył w Chrystusie, wolny między umarłymi,  
przy nagrobku, który wzniesli wdzięczni spadkobiercy  
pomódl się pobożnie, wędrowcze, i staraj się również umrzeć śmiercią mędrców.

Jakież ubóstwo treści na nagrobkach współczesnych! To prawda, że czasy się zmieniły, że zmieniły się środki przekazu i gusta. Ale na szczęście pozostała w nas potrzeba troski o zbawienie żyjących i zmarłych. Cmentarze, epitafia, nagrobki, mogiły – to milcząca katecheza o rzeczach ostatecznych, o których robawiony świat chce zapomnieć i o których mądrość przeszłych pokoleń i nasza wiara każą pamiętać. A jaką katechezą są groby kapłanów? Zauważmy, że na wielu z nich przedstawiono symbole eucharystyczne.

W zewnętrzny mur kościoła pw. św. Andrzeja w Prochowicach wmurowane jest epitafium nieznanego kapłana, zmarłego w 1503 roku. Minuskułowy napis, biegnący wzdłuż krawędzi tworzy dekoracyjną bordiurę. W zupełnie pustej centralnej przestrzeni płyty wyryty jest jedynie kielich mszalny. Nic więcej! Bo cóż stanowi treść życia kapłańskiego? Eucharystia! Dla niej stał się kapłanem. Jej przez całe życie kapłańskie służył. Do niej prowadził wiernych.

Pomniki nagrobne przy kościele św. Jana Chrzyciela. Kurów Wielki



Płyta nagrobna. Kościół św. Andrzeja. Prochowice. 1503 r.

Epitafium. Kościół Bożego Ciała. Brzeg. Glogowski. XVIII w.

